Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 49 KRAKÓW 3 GRUDNIA 1933 R. ROK XI

DZWON NIEDZIELNY



Ekstaza św. Cecylji (obraz Rafaela).

O Krzyż, którego brakło...

Przy sposobności niedawno obchodzonych uroczystości ku czci Chrystusa-Króla, biadali mowcy nad tem, że społeczeństwo dzisiejsze zapadło na ciężką chorobę, którą jest rozłąka z Bogiem, a co Papież nazywa zarazą morową naszych czasów. Mówiąc o coraz wyraźniejszem zeświecczeniu społeczeństw, należących z nazwy jeszcze do chrześcijaństwa, Pius XI. wyraził to słowem mocnem a trafnem, że dżumę mamy dziś już wszędzie — na ratuszach i w parlamentach, w sądach i instytucjach użyteczności publicznej, że ona opanowała już szkołę i naukę, literaturę i sztukę. Wszak technika twórcza nie wierzy w Tego, przez którego wszystko zostało stworzone —, i dlatego duszy chrześcijańskiej niema w technice nowoczesnej. A czyż może być duch Chrystusowy w piśmiennictwie tworzonem przez ludzi, dla których wiara w Boga jest tylko przedmiotem drwin, szyderstwa, jeżeli nie pogardy, nienawiści...

Toteż na tak ważne dziedziny życia dzisiejszego, jak np. literatura, która zawsze i wszędzie oddziaływać musi na duszę narodu, nie wolno patrzeć obojętnie nam, pracownikom Akcji Katolickiej, którym jako świeckim apostołom powierzył Ojciec Święty uzdrowienie świata. Jeżeli rozłąka z Bogiem doprowadziła go do groźnej gorączki przesilenia duchowego i kulturalnego, politycznego i społecznego, nawet gospodarczego, to jedynem lekarstwem, rzecz jasna, może być właśnie ten czyn, którego Namiestnik Zbawiciela od nas oczekuje w przełomowej dziejów godzinie: tchnąć tego Boga, którego duch uleciał, znowu we wszystkie dziedziny życia prywatnego i publicznego, złączyć zpowrotem świat chrześcijański z Chrystusem, włożyć mu w rękę Krzyż uzdrowienia.

Z takich to właśnie względów, obchodzić nas musi każde zdarzenie w życiu polskiem, czy to będzie dzieło państwa czy społeczeństwa, organizacji którejkolwiek czy jednostki. Dlatego na łamach naszego organu z kolei wypada nam zająć się bliżej tak wybitnem wydarzeniem w dziejach kultury polskiej, jakiem stać się powinno utworzenie Akademji Lite-

ratury. Dotychczas Polska miała tylko Akademję Umiejętności w Krakowie, jako najwyższą, najczcigodniejszą powagę w zakresie nauki, jej najprawowitsze przedstawicielstwo wobec zagranicy; toteż dla uczonych naszych największym zaszczytem było zostać przez nią powołanym na członka lub od niej otrzymać nagrodę, a jej doroczne zgromadzenie publiczne, na którem zdawała sprawę z postępów swych prac i badań, było zawsze i nadal będzie świętem polskiej nauki.

Otóż temsamem w zakresie twórczości pisarskiej w Polsce powinnaby być Akademja Literatury. O takiej marzyli zasłużeni dla naszej kultury pisarze-obywatele, którzy już nie dożyli radości, jaką byłaby im dała myśl, iż Rząd Polski niepodległej, zakłada taką najwyższą instytucję polskiego piśmiennictwa i ich powołuje do grona pierwszych naszych „nieśmiertelnych", jak się na wzór Akademji francuskiej zwykło jej członków nazywać. I napewne, gdyby śmierć nie była zmiotła przedwcześnie najznakomitszych literatów naszych z Sienkiewiczem na czele, i gdyby można było z tamtych wielkich, których już nam zabrakło, stworzyć skład tego Senatu Literatury, bylibyśmy nietylko mieli czem chlubić się pod tym względem wobec obcych, ale i u swoich spotkałaby się nowopowstająca Akademja z entuzjastycznem przyjęciem. Tymczasem dziś trudniej wybrać między żyjącymi, oczywiście starszymi, a jeszcze zdolnymi do zajmowania się sprawami literatury, aż piętnastu mężów, na których zgodziłby się ogół społeczeństwa, zwłaszcza, że względy polityczne, różnice partyjne, przysłaniają niekiedy wzrok ludziom w ocenie wartości pisarza.

Z tego powodu właśnie powitano zdarzenie tak w następstwach doniosłe, jak Polska Akademja Literatury, nie wszędzie z zadowoleniem, mimo, że wszyscy, zawodowo oddający się pisarstwu, z upragnieniem tej chwili wyglądali oddawna, a dziś wielkie pokładają nadzieje w Akademji — wierząc, jak np. poeta Rostworowski, że potrafi ona bardzo wiele zdziałać dobrego dla literatury; że starać się będzie nietylko stać na straży czystości i godności mowy ojczystej i twórczości narodowej, ale uczyni wszystko, by polska książka mogła być wydaną, a wyszedłszy z druku, nie leżała darmo na składzie, i by jej autor, jeżeli ma talent, nie przymierał z głodu, wszystko jedno, czy poezje pisze, czy powieści, lub tworzy utwory sceniczne, zajmuje się krytyką literacką albo publicystyką.

Z wszystkich tych działów piśmiennictwa dobrano skład pierwszych dożywotnich członków naszej nowej Akademji: są więc dramaturgowie **Rostworowski i Szaniawski**, lirycy **Miriam-Przesmycki, Staff i Leśmian**, powieściopisarze **Sieroszewski, Berent, Nałkowska, Choynowski, Kaden-Bandrowski**, dalej jest badacz kultury **Zieliński**, historyk literatury **Kleiner**, krytycy literaccy **Irzykowski i Boy-Żeleński**, jest publicysta **Rzymowski**. Oczywiście w tem gronie niejedno nazwisko razi wielu ludzi, bo istotnie miejsce kilku akademików mogliby zająć godniejsi, jeżeli już brano nie wyłącznie twórców.

Są tam pisarze, co do których można mieć takie lub owakie zastrzeżenia, ale przyznać trzeba, że ich ominąć nie było można, bo w literaturze zdobyli sobie wybitne stanowisko. Jeżeli jednak popatrzymy na ten wybór osób, mających stanowić urzędową reprezentację polskiej literatury, **z katolickiego punktu widzenia**, to poza Rostworowskim mało kto nas zadowoli. Nie wystarczy nam to, że z metryki są katolikami, ale gdy zagłębimy się w ich dzieła, poznamy ich uczucia, odnajdziemy ich myśli, doszukamy się ich celów tworzenia artystycznego, zrozumiemy, że darmo w ich utworach, może pięknych, znakomitych nawet, szukać katolickiego na świat poglądu, nie mówiąc o paru autorach, którzy są jego przeciwnikami, gdy dla innych jest to w życiu sprawa obojętna; i wreszcie na boku zostawiając pisarza pracy olbrzymiej i talentu wielkiego, ale w naszem pojęciu szkodnika duchowego, jakim jest Boy.

A tymczasem, jeżeli świat chrześcijański ma wybrnąć szczęśliwie z kryzysu dziś przeżywanego, to żeby go uzdrowić, trzeba go, jak powiedzieliśmy na wstępie, pojednać z Bogiem. A więc przedewszystkiem w takiej dziedzinie jak literatura, która na życie duchowe właśnie oddziaływa, musi zapanować Chrystus. Ludzie, których do Akademji wybrano, nie dostali ani pensyj, ani bogatych mundurów — jak bywa zagranicą, ale będą dzięki powadze instytucji mieli wpływ duży w życiu kulturalnem w Polsce. Oni jednak przeminą, a trwać i działać stale w coraz szerszym zakresie będzie Akademja.

Otóż do życzeń, jakie najpoważniejsze instytucje z krakowską Akademją Umiejętności na czele złożyły Polskiej Akademji Literatury, przyłączamy jedno: **oby w działalności nowej Akademji, a pod jej wpływem na przyszłość i twórczości literackiej w Polsce przyświecał stale Krzyż**, którego nad nią nie zawiesił, ustanawiając ją, dzisiejszy Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Wniesie go tam dopiero to nowe życie, które przygotowują pracownicy Akcji Katolickiej. Wszak na to nas, świeckich apostołów, posyła w świat Ojciec Święty, z pomocą dla Duszpasterzy, byśmy wszędzie tam, gdzie go zabrakło, wieszali Chrystusowy Krucyfiks.

NA NIEDZIELĘ 1. ADWENTU.

Ewangelja (Łuk. 21, 25—33.)

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu, i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego, i nawałnicy: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które mają przyjść na wszystek świat: albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką, i z majestatem. A to, gdy się dziać pocznie, spoglądajcie, a podnoście głowy wasze: bo przybliża się odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę, i wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

„Błogosławiony, który czyta i słucha słów proroctwa tego: i zachowywa to, co w niem jest napisane: albowiem czas blisko jest". Obj. 1, 3. Słowa przytoczone możemy odnieść i do Ewangelji, która jak i inne księgi święte jest mową Bożą, napisana pod natchnieniem Ducha św., ma Jego namaszczenie i powyższą obietnicę. Zbawiennem będzie sobie to uprzytomnić, gdy na nowo z rozpoczynającym się rokiem

kościelnym zaczynamy rozważać wyjątki z Ewangelji, podawane nam przez liturgję Kościoła.

Tyle już może lat rok rocznie idzie myśl nasza za temi słowami Ewangelji, a nietylko skutków na sobie nie widzimy, ale nawet sama Ewangelja nie trzyma się naszej pamięci. Gdy tak rzecz się ma, to tembardziej trzeba nam z nową gorliwością wsłuchiwać się w one słowa i dołożyć wszelkich starań, by tak na przyszłość nie było, „albowiem czas blisko jest". Jest zasadą życia duchownego, iż wciąż na nowo trzeba zaczynać. Cała wina tego stanu po stronie człowieka — musimy to sobie szczerze powiedzieć. Te słowa już tylu oświeciły! Sam P. Jezus wskazuje na przyczynę. (czytaj o siewcy Mat. 13, 3): „A który jest wsiany na ziemię dobrą: jest ten, który słucha słowa Bożego i rozumie i owoc przynosi".

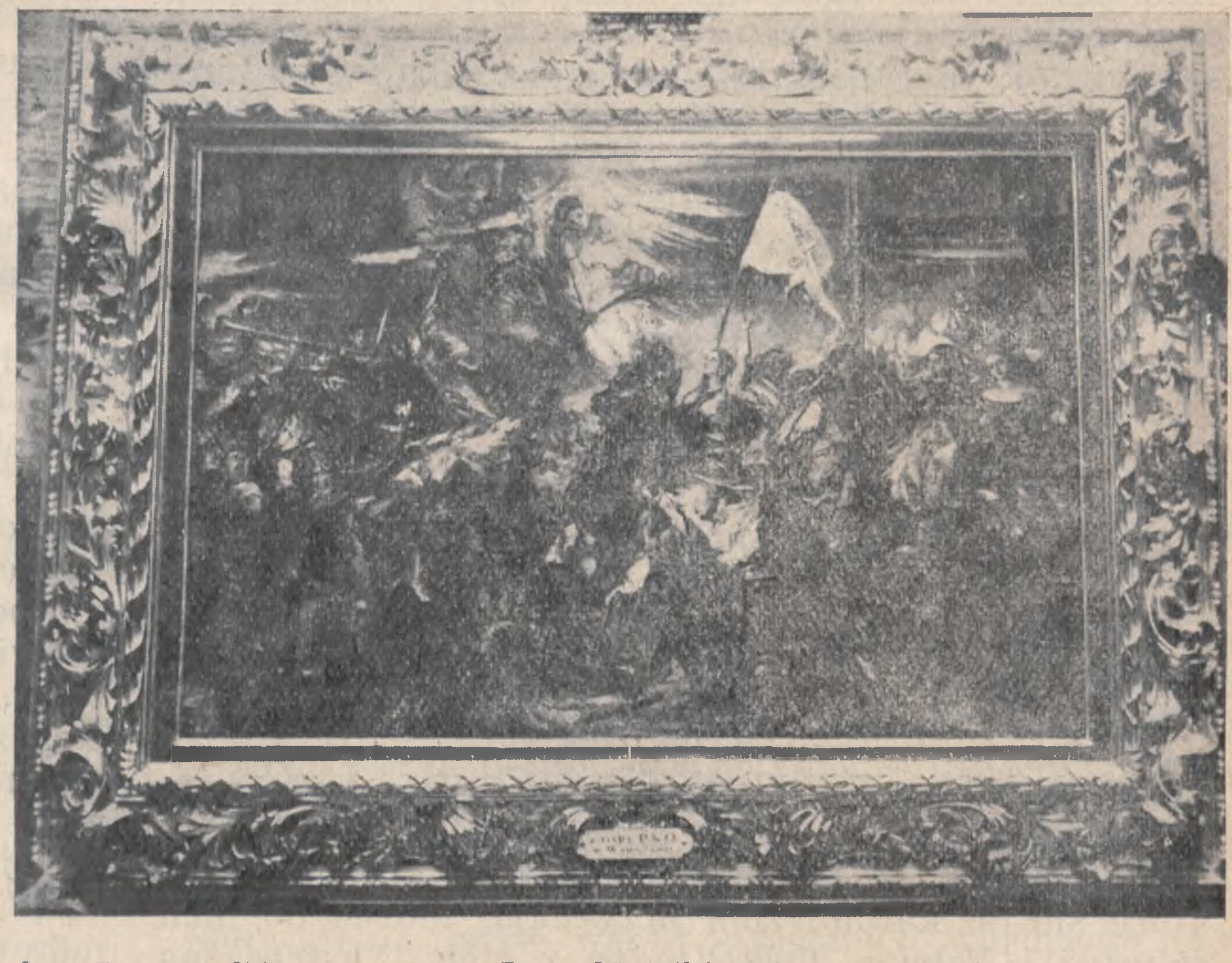
Ale czy naprawdę nic nie zostało? Braciszek klasztorny skarżył się przełożonemu, że nic pojąć ani zapamiętać nie może z nauk otrzymywanych. Jako odpowiedź otrzymał rozkaz, by wziął jeden z obok stojących dwóch koszyków, któremi przed chwilą noszono ziemniaki, i naniósł wody. Zmieszany tym rozkazem, może wspomniał sobie na słowa wypowiedziane o ludziach goniących za marnościami tego świata: „Wiatr gonili, wodę przetakiem nosili", ale polecenie trzeba było spełnić. Po dłuższym czasie zbliża się przełożony i mówi: wody wprawdzie nie nanosiłeś, ale patrz koszyk sam jest czysty, podczas gdy ten drugi pozostał brudnym. Tak jest i z duszą, której się może zdaje, że nic jej nie pozostało z Ewangelji, z kazań, z dobrego czytania. Bądźmy przekonani, że daleko pewniej czuć się będą na sądzie Boskim, ci, co rozważają, choć mają swoje niedoskonałości, od tych, którzy siebie uważając za doskonałych, mówią, iż kazania, Ewangelja, duchowna książka, katolickie pismo są im niepotrzebne.

Ewangelja dzisiejszej niedzieli zgrozą przejmuje. Kościół św., dając — jak i zeszłej niedzieli — okropności z końcem świata związane swym wiernym do rozważania, nie ma zamiaru nas straszyć, lecz czyni to w głębokiej a pełnej miłości ku nam trosce o nasze zbawienie. Człowiek, choćby najidealniejszy, potrzebuje dla utrzymania siebie na drodze cnoty hamulca, ostrzeżenia, by się nie obniżył, zepsuta natura ludzka, jak niestety uczy smutne doświadczenie, robi swoje. Kościół wzoruje się na Jezusie, który i te słowa groźne wypowiedział i tyle innych przejmujących do szpiku kości. A któż bardziej od Niego umiłował nas? Apostoł, który siebie w bojaźni Bożej biczowaniem i postami utrzymywał (1 Kor. 9, 27) i wiernych upomina: „z bojaźnią i drżeniem zbawienie wasze sprawujcie". Filip. 2, 12. Że się to wszystko dzisiejszemu światu nie podoba, z tem się liczyć nie możemy, raczej powtarzajmy za św. Pawłem: „wiem, iż mi to wynijdzie ku zbawieniu". Filip. 1, 19. „Początkiem mądrości bojaźń Pańska". Ps. 110, 10. Człowiek, który się boi Boga obrazić i pełni Jego przykazania jest podłożem, na którem łaska Boża rozpala życie nadziemskie. Dochodzi do ścisłej łączności z Bogiem. Jeżeli „będzie chował mowę moją: Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy". Jan 14, 23. Rozważmy, czy lepiej teraz chodzić w bojaźni Bożej, czy na sądzie Boskim drżeć i w rozpaczy spóźnionej wołać na góry i skały: „Upadnijcie na nas i zakryjcie nas od oblicza siedzącego na stolicy, i od gniewu barankowego". Obj. 6,16

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

3 grudnia	niedziela	Franciszka Ksawerego
4 „	poniedz.	Piotra Chryzost. Dokt. Kośc., Barbary p. m.
5 „	wtorek	Saby op.
6 „	środa	Mikołaja b.
7 „	czwartek	Ambrożego b. Dokt. Kośc.
8 „	piątek	**Niepokalane Poczęcie N. M. P.**
9 „	sobota	Leokadji p. m., Walerji p. m.



Św. Joanna d'Arc — obraz Jana Matejki nabyty zagranicą przez PKO i ofiarowany do Muzeum Narodowego w Krakowie. Obraz posiada wszystkie wartości pendzla Matejki. Rama wykonana w pracowni firmy Woźniaka przy ul. Szewskiej w Krakowie.

PRZEBUDOWA AUSTRJI

Był czas, kiedy nas żywo obchodziły sprawy Austrji. Było to wtedy, kiedy cała jedna dzielnica Polski należała do monarchji austro-węgierskiej. Koniec wielkiej wojny zerwał ten nasz stosunek z Austrją. Otrzymaliśmy własne państwo, a Polacy z byłej monarchji złączyli się z Polakami z pod innych zaborów, w jednem, własnem, narodowem państwie.

Znowu jednak w ostatnim czasie zaczynamy się bliżej interesować małą już teraz Austrją. „Małą", bo Austrja obecna liczy zaledwie 80 tys. klm.² i około 8 miljonów ludności (gdy przedwojenna monarchja miała 625 tys. klm.² i ponad 50 miljonów ludności). A tym małym teraz krajem, interesujemy się dlatego coraz bardziej w ostatnich miesiącach, że **dzięki mądremu i katolickiemu swemu rządowi, Austrja zdaje się wskazywać drogę innym państwom ku lepszemu ustrojowi państwowemu.**

We wszystkich prawie państwach rządy partyj politycznych, okazały się nieszczęśliwemi. W wielu z nich potem rządy przeszły do rąk dyktatorów. I pokazało się, że lekarstwo (dyktatura) gorsza jest od choroby (od partyj politycznych). Przerażeniem napełnia nas rząd Stalina w Rosji i rząd Hitlera w Niemczech. Nie pociąga nas Mussolini we Włoszech.

We wszystkich tych krajach panuje dyktatura, która obywateli uważa za niewolników, krępuje ich tysiącami ograniczeń i ledwie myśleć samodzielnie pozwala.

Na inną drogę weszła Austrja. Dzięki temu, że przez długoletnią pracę społeczną Kościoła, wychował się w Austrji duży zastęp katolickich polityków, dzięki temu, że katolicy zjednoczyli się w jednej partji (chrześcijańsko-społecznej), — nie poszła Austrja w trudnych i przełomowych godzinach pod komendę Hitlera, ale sprawę organizacji swego państwa rozwiązuje w duchu katolickich zasad, które Ojciec św. Pius XI wysunął w swej encyklice „Quadragesimo anno", z r. 1931.

Są to zasady niezmiernie mądre i dostosowane do potrzeb naszych czasów.

Ojciec św. stwierdza, że największem złem, które rozbija jedność narodów, są walki społeczne, pomiędzy poszczególnemi warstwami ludności. Walczą mali rolnicy z rolnikami bogatszymi; walczą robotnicy z pracodawcami, i naodwrót. Powstaje w życiu gospodarczem i społecznem zamęt, — naród rozbija się na tyle frontów walczących z sobą, ile jest klas ludności.

A przecież rozum mówi, że tak być nie powinno. Społeczeństwo podobne jest — według Św. Pawła Apostoła — do organizmu ludzkiego, w którym są wprawdzie różne członki i narządy (głowa, ręce, nogi, serce i t. d.), ale działające zgodnie z sobą i współpracujące. Dlatego dążyć należy do tego, by podobny stan rzeczy zapanował także w społeczeństwie. W nauce taki ustrój nazywa się ustrojem „korporacyjnym" (od łacińskiego słowa: „corpus" — ciało), albo stanowym (ponieważ poszczególne zawody połączyłyby się w stany: rolniczy, przemysłowy, handlowy i t. p.)

Myśl Ojca św. przyjętą została mile w Austrji. Katolicki kanclerz (premier rządu) Dollfuss (z wieśniaczej rodziny w Tyrolu pochodzący) uroczyście oświadczył podczas niedawnego obchodu ocalenia Wiednia r. 1683., że podstawą przyszłego ustroju Austrji będą zasady wskazane przez Ojca św. w encyklice „Quadragesimo anno". Nie poprzestał na oświadczeniu. Utworzył osobne ministerstwo dla reformy ustroju państwa z dr. Enderem na czele i to ministerstwo obmyśla obecnie nową konstytucję dla Austrji i nowy ustrój.

Z prawdziwą radością musi katolik śledzić przebieg tych prac w Austrji. Jest bowiem kilka państw, które się do katolicyzmu przyznają; można do nich zaliczyć i Polskę. Tylko jedno z nich, Austrja, ma odwagę wyciągnąć konsekwencje z papieskiej encykliki i zastosować ją w praktyce.

Z radością łączy się otucha. Mała Austrja, rozbijana w dodatku przez socjalistów od wewnątrz, a pociągana od zewnątrz przez Hitlera ku Rzerzy niemieckiej, pokazała, że w najgorszych warunkach można zapewnić państwu katolicki charakter, byle katolicy byli zjednoczeni i byle na ich czele stanął dzielny, śmiały i katolicki przywódca!

To i polskim katolikom powinno dać do myślenia.

Ks. Jan Piwowarczyk.

KRONIKA.

NA LICZNE zapytania naszych P. T. Czytelników w szczególności Przewielebnego Duchowieństwa, oznajmiamy, że SKŁAD WSZELKICH PRZYBORÓW KRAWIECKICH W KRAKOWIE JANA SAJAKA znajduje się przy ul. ŚW. TOMASZA 24. (Dom Miejskiej Kasy Oszczędności). Towar solidny — ceny przystępne. Firma godna poparcia. Administracja.

O lepsze zrozumienie liturgji.

Słowo „liturgja" oznacza nabożeństwo publiczne. Jest to kult Boga w takiej formie, jaką Kościół ustanowił i przez wieki rozwinął dla zebrań wiernych. Pierwsze miejsce w nabożeństwie liturgicznem zajmuje Sakrament Ołtarza, Ofiara Mszy św., wszystkie zaś inne części nabożeństwa znajdują się w stosunku do tego momentu zasadniczego, jako jego przygotowanie, wstęp, zakończenie lub podziękowanie.

Inny rodzaj kultu stanowi nabożeństwo prywatne, przeznaczone do prywatnego użytku, jak — osobiste odmawianie Różańca św., litanji, koronek, modlitw w różnych potrzebach i t. p. Są to bardzo pożyteczne, wskazane i godne szacunku praktyki pobożne, lecz nie mogą one zajmować miejsca równego Mszy św., ani tembardziej ją zasłaniać.

W czasach naszych, wśród większości katolików zapanowała pożałowania godna obojętność do tradycyjnej, liturgicznej modlitwy Kościoła oraz dążenie do zastępowania jej przez nabożeństwo drugorzędne. Widzimy, podczas nabożeństwa w kościele, w ręku wiernych najczęściej albo różaniec, albo (wśród inteligencji) mikroskopijne książeczki, mieszczące się między dwoma palcami. W książkach tych znajdują się dowolne modlitwy „na Gloria", „na Credo" i t. p. parę litanij, i pieśni, czasem — modlitwy przed i po Komunji św. Czy to wystarczy? Po co odmawiać niezawsze dobrze ułożoną modlitwę „na Gloria" lub „na Credo", wślad za jej przygodnym autorem, kiedy można odmówić „Gloria" wślad za Aniołami i „Credo" wślad za soborem Ojców Kościoła? Większość wymawia się okolicznością, że nie umie po łacinie. Otóż, w wydawnictwach katolickich znajdują się mszały i mszaliki dla ludzi świeckich, które zawierają tekst polski obok łacińskiego, który może udostępnić zrozumienie stałej części Mszy św.

Mszał nietylko zawiera najpiękniejsze, najwznioślejsze modlitwy Kościoła, lecz odmienia je wedle świąt roku kościelnego. Dla katolika niema dni powszednich; każdy dzień jest świętem i radością zbawienia, każdy dzień jest poświęconym któremuś z św. męczenników lub wyznawców. Należy żyć razem z Kościołem, czuć z nim, przeżywać w tem cudownem „Świętych Obcowaniu" wszystkie okresy roku liturgicznego — fjoletowe, białe i zielone, smucić się smutkiem Kościoła i radować się jego radością. Wówczas nabożeństwo nie będzie „zawsze jednakowem", jakiem przedstawia się oczom ziewającego inteligenta, który stojąc, bliżej wyjścia, jużto wyciągnie książeczkę, jużto ją chowa. Nie będzie ono i „alfabetem chińskim" dla człowieka prostego, który też bez trudu mógłby opanować troszkę tej niewielkiej mądrości.

Razem ze zrozumieniem mszału przychodzi i świadome, poważne zachowanie się w kościele względem Sakramentów św. Dziś większość publiczności nie rozumie, że Komunja poza Mszą św. odbywa się tylko z konieczności, **a w zasadzie** należy przystępować do Stołu Pańskiego podczas Mszy św.; nie rozumie również, że po przyjęciu Hostji należy natychmiast, w porządku odejść i nie czynić przy balaskach zamieszania przez długie klęczenie, schylanie się aż do ziemi i t. p.

Mszał Rzymski, w wydaniu opactwa Św. Andrzeja w Belgji, zawiera wszystkie wskazówki oraz posiada wyczerpujący wykład roku kościelnego, jego poszczególnych okresów i zmienne części Mszy św.

na każdy dzień z objaśnieniami raz skrócone żywoty świętych każdego dnia. Jest on, na nasze czasy, cokolwiek drogim, ale trzeba wziąć pod uwagę, że książki tego rodzaju nabywa się raz w życiu. (Skład — Wydawn. Ks. Jezuitów Kraków Kopernika 26, cena 17 zł. w oprawie płóciennej).

Witamy z radością ruch liturgiczny, jaki rozpoczął się wśród młodzieży akademickiej i wogóle wśród inteligencji. Odświeży on życie religijne naszego społeczeństwa i odkryje jej nową krainę myśli i uczuć w postaci coraz to głębszego rozumienia liturgicznej modlitwy Kościoła.

Na zakończenie zaznaczamy, że wyszła z druku bardzo pożyteczna książka ułatwiająca korzystanie z Mszału Rzymskiego. Jest nią — „Porządek służby Bożej" Ks. dr. Michała Kordela. Dzieło opracowane solidnie i przystępnie, ozdobione pięknemi rysunkami stylowemi, a cena bardzo przystępna (2 zł.) Nabywać można w redakcji „Mysterium Christi" Kraków ul. św. Marka L. 10. **S. Radziwanowski.**

KSIĄŻKI.

Ks. dr. Tihamér Tóth profesor uniw. w Budapeszcie: **Wierzę w Boga.** Przekład z oryginału madziarskiego, Kraków 1933. Nakładem ks. dr. Ferdynanda Machaya (Kraków, Mały Rynek 7). Stron 322.

Po dwóch tomach Dekalogu (w paru miesiącach dwa wydania) i zbiorze kazań p. t. „Chrystus-Król" — kazania „Wierzę w Boga" ukazują się jako czwarty tom wydawnictwa dzieł ks. dr. Tótha. W książce tej znajdzie czytelnik 35 kazań podzielonych na 3 grupy: O wierze, O istnieniu Boga, Jaki jest Bóg. Kazań ks. dr. Tótha nie potrzeba zachwalać. Kto je weźmie w rękę spotka się z tak gorącem umiłowaniem Boga i ludzi, z takiem bogactwem i świeżością myśli oraz przykładów niebanalnych, że trudno mu książkę z rąk wypuścić. X. Dr. F. Machayowi, należą się dzięki, że polskiej literaturze religijnej i kaznodziejskiej przyswaja coraz nowe tomy wybitnych pisarzy i mówców węgierskich.

Święci uczą.

ŚWIĘTY ANDRZEJ apostoł Krzyża.

(30 listopada)

Gdy św. Piotr Apostoł nazywany jest apostołem wiary, św. Jan Ewangelista apostołem miłości, to św. Andrzej zdobył tytuł apostoła krzyża.

Salve Crux preciosa! Witaj drogocenny Krzyżu! Przyjmij mnie na swe łono, mnie ucznia Twego, który zawisł na tobie, Nauczyciel mój, Boski Jezus Chrystus!

Andrzej apostoł, brat Piotra rybak, posłyszawszy słowa Chrystusa: Pójdź za mną a uczynię cię łowcą ludzi, poszedł za Chrystusem.

Tradycja powiada, że po zesłaniu apostołów pracował w Ziemi żydowskiej, potem w Tracji, Scytji, wreszcie w Achaji w mieście Patras. Tu uwięziony przez Egeusza konsula i ubiczowany, gdy ujrzał przygotowany dla siebie krzyż, miał zawołać w uniesieniu:

O ukochany Krzyżu — jakżeś cudowny, piękny i jaśniejący! Tak bardzo cię pragnąłem. Przyjmij mnie na swoje łono. Salve Crux pretiosa, Krzyżu drogi, który byłeś przeklinanem narzędziem i znakiem hańby, lecz odkąd Chrystus na nim zawisł, stałeś się piękny jaśniejący — upragniony!

Trzy dni wisiał na krzyżu św. Andrzej, prosząc gorąco Chrystusa, by nie pozwolił go zdjąć z krzyża, jak tego żądali chrześcijanie od konsula Egeusza. — Maksimilla, niewiasta wierząca w Chrystusa, zabrała ciało Apostoła i pochowała je z wielkiemi honorami, olejkami namaściwszy.

Było to w roku 62 miesiąca listopada 30-go.

Cesarz Konstantyn przenosi ciało św. Męczennika.

Wielki czciciel św. Andrzeja cesarz Konstantyn przeniósł relikwje Świętego z Patras do Konstantynopola w r. 357 i złożył je w Bazylice Apostołów, zbudowanej przez niego samego. Koło wieku 6-tego cesarz Justynian przeniósł je na inne miejsce, lecz w tym samym kościele.

Kardynał Piotr Capone zabiera relikwje do Amalfi.

W r. 1210 w czasie walk Krzyżowców legat papieski kardynał Capone zabrał z Konstantynopola święte relikwje i złożył je w katedrze w Amalfi w Neapolu, gdzie dotychczas spoczywają. Tak chciał Bóg, by te i inne jeszcze relikwje wróciły do Kościoła rzymskiego a opuściły Kościół wschodni schizmatycki. Pozostała jednak w Konstantynopolu

Głowa św. Andrzeja.

Lecz i tę po zdobyciu Konstantynopola przez Turków, kardynał Bessarion przywiózł do Rzymu w r. 1462 a papież Pius II. przyjmował Ją u bram wiecznego Miasta na moście Milwijskim i pochował Ją w Bazylice św. Piotra na Watykanie, gdzie dotąd przy boku brata Piotra spoczywa.

Przemówienie papieża Piusa II.

Witamy Cię, — mówił papież — święta Głowo brata Księcia Apostołów! Z największą czcią i uwielbieniem ofiarujemy Ci mieszkanie przy boku brata Twego św. Piotra. Całe miasto oddaje Ci hołd należny! O Głowo święta, która byłaś Tronem Ducha św. w dzień Zielonych Świąt we wieczerniku! O oczy święte, któreście podziwiały w ciele ludzkiem Chrystusa na ziemi! Błogosławione usta, które tak często rozmawiały z Mistrzem Boskim!

Bądź naszym Obrońcą w niebie, wraz ze ŚŚ. Piotrem i Pawłem, patronuj ludowi chrześcijańskiemu i sprowadź miłosierdzie Boże na nas!

Św. Andrzej rozpoczyna Adwent.

Przez pokutę i ukrzyżowanie swych namiętności, przygotowujmy się na przyjęcie Chrystusa w Boże Narodzenie i w dzień naszego zmartwychwstania!

St. Ł.

Martyrologja kapłanów polskich w Bolszewji. Co na to rząd polski?

Korespondent moskiewski KAP donosi, że ksiądz Paweł Chomicz, przebywający obecnie w więzieniu karnem na terenie obozu koncentracyjnego (Świrski łagier, sztrafizolator), ciężko zachorował i dostał rozstroju nerwowego. Ksiądz Chomicz jest obywatelem polskim, urodził się bowiem na Grodzieńszczyźnie, gdzie mieszka cała jego rodzina. Aresztowany został w Leningradzie w r. 1927 i przewieziony na wyspy Sołowieckie, gdzie wśród strasznych warunków moralnych i materjalnych przebywał do roku 1932. Wywieziony do Leningradu został ulokowany w ciężkiem więzieniu DPZ. w zupełnej izolacji. W czerwcu r. b. został przewieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie dotąd przebywa na oddziale więzienia karnego.

Ks. Paweł Chomicz powiększył liczbę tych nieszczęśliwych kapłanów, którzy w kazamatach bolszewickich dostali choroby psychicznej. Na ciężki rozstrój nerwowy, dochodzący do pomieszania zmysłów, w ostatnich latach zapadli: ks. Jan Trojgo, ks Albin Markuszewski, ks. Józef Sowiński (kapelan wojsk polskich wzięty do niewoli), oraz ś. p. ks. Józef Lubczyński, zmarły niedawno.

Donosilimy w dziś. numerze o gwarancjach wolności religijnej, udzielonych przez rząd sowiecki dla obywateli amerykańskich, przebywających na terenie ZSSR. Zapytujemy, czy rząd nasz pomyślał o prześladowanych i dręczonych, za swe przekonania religijne, obywatelach polskich i mniejszości polskiej, zamieszkujących w Rosji sowieckiej?

Dział rolniczy

Wyrób cukru sposobem domowym.
(Oczyszczanie soku buraczanego).

Najtrudniejszym zabiegiem przy wyrobie cukru sposobem domowym, jest oczyszczanie soku buraczanego z różnych barwików i składników buraka, utrudniających otrzymanie jasnego i kryształicznego cukru. Gdyby sok wyciśnięty z buraków posiadał tylko cukier, nie byłoby żadnej trudności wydzielić go, przy odparowaniu płynu. Ponieważ jednak w soku znajduje się wiele domieszek soli, włóknika, białka, i t. p. składników, nie wystarczy mechaniczne działanie przy oczyszczaniu soku, np. cedzenie przez płótno, gotowanie, klarowanie, szumowanie, — ale trzeba użyć środków chemicznych. Już przed zgórą 100 lat, znany był sposób odczyszczenia soku buraczanego za pomocą wapna i węgla z kości zwierzęcych.

Mechaniczne czynności. Dla uzyskania cukru, ogławia się buraki, obcinając główkę wraz z liśćmi i korzonki, a następnie cienko obierając nożem buraki, po opłukaniu rozciera się na tarce na miazgę. Rozdrobione w ten sposób buraki, powinno się wycisnąć ze soku, a następnie miazgę która już ręcznie uciskana w mocnem lnianem płótnie nie zbyt gęstem nie wydziela soku, poddaje się prasie używanej do sera albo wałkowaniu drewnianym wałkiem (używanym do ciasta).

Oczyszczanie soku wapnem. Otrzymany sok, należy teraz oczyścić i odparować, aby wydzielić jasny kryształiczny cukier. Do tego celu używają środków chemicznych w postaci wapna palonego i świeżo zlasowanego. Rozrobione wapno z wodą na ciasto, następnie rozpuszcza się w wodzie na mleko wapienne. Aby utrafić na dobry stosunek wapna do oczyszczenia soku, robi się próbę najpierw na małej ilości soku. Zwykle 30 dekagramów lub nieco więcej wapna palonego na 100 litrów soku uważa się za odpowiedni stosunek. Przygotowawszy mleko wapienne, należy sok zagrzać i wtedy stopniowo wlać mleko wapienne, chwilę mieszając. Po zawrzeniu, sok tworzy z wapnem pianę gęstą. Pozostawiając sok w spoczynku (bez mącenia), osady opadają a sok oddziela się już jako mniej więcej czysty. Po usunięciu z pieca naczynia ze sokiem, sok ustały ściąga się delikatnie z mętów, do drugiego naczynia okrytego płótnem, które zatrzymuje osady i piany.

Cedzenie przez węgiel kostny. Ważnym środkiem w odczyszczaniu soku są palone kości zwierzęce. Przyrządza się je w ten sposób, że po od gotowaniu z tłuszczu i usunięciu mięsa tłucze się kości i takie w tyglu żelaznem szczelnie zamkniętym, praży się do czasu utworzenia czarnego lśniącego węgla. Po przepaleniu kości, rozdrobnić należy węgiel na drobne ziarna. Takiego węgla kostnego używa się w ilości 6 kilogramów, na 100 litrów soku. Węgiel ma służyć do odfarbowania, oddzielenia części kleistych od syropu i wydzielenia wapna. Dlatego z niego robi się cedzidło, wsypując go do skrzynki, której dno i wierzch zaopatruje się w silne lniane płótna, między któremi umieszczamy drobno-ziarnisty węgiel na grubość koło dwudziestu kilku centymetrów. Przez tak sporządzone cedzidło, przed użyciem przelewa się wodę, poczem przecedza się sok z wapnem przegotowany.

Odparowanie soku. Po tej czynności, wlewa się odcedzony sok w płaskie naczynia, najlepiej kamienne, w celu odparowania wody. Podczas parowania można wsypać do soku nie wielką ilość miałkiego węgla kostnego, który zresztą odejdzie przy szumowaniu. Parowanie trwać powinno do czasu odparowania $^3/_4$ soku.

Powtórne cedzenie. Następnie zlewa się płyn i cedzi powtórnie przez węgiel z kości. Aby wypłukać syrop z węgla, należy cedzidło przelać wodą dla wydzielenia cukru.

Warzenie. Po pierwszem odparowaniu i drugiem przecedzeniu, parować (warzyć) należy syrop w płaskiem naczyniu, do którego nalewa się syrop do wysokości około 5 cm. Gotując syrop, miesza się, aby się nie przypalił i szybciej wydzielał parę. — W razie gdy syrop zaczyna się burzyć i wznosić, dobrze jest wrzucić trochę tłuszczu (masła), który uspokoi płyn.

Krystalizacja. Skoro kropla syropu ściśnięta między palcami rozciąga się w nitkę zwijającą się przy zerwaniu, albo wpuszczona do wody, ścina się, wtedy należy zdjąć naczynie z ognia, i wlać syrop do formy (doniczka na kwiaty), którą stawia się w miejscu miernie ogrzanem dla stopniowego oziębienia syropu i utworzenia kryształków cukru.

Powstawanie melasy. Przy krystalizacji, nie wszystek cukier wydzieli się w postaci kryształu, pozostaje bowiem zawsze pewna jego ilość jako roztwór t. zw. melas. **Instr. roln. A. Mayer.**

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Gdzie pójdą chłopi? Jedno z pism ludowych donosi: Grupa żydów, która uciekła z Niemiec do Polski, zakupiła w Jerozolimku pod Wilnem znaczny obszar ziemi. Ma tam być prowadzona szkoła rolnicza dla żydów. Wychowankowie tej szkoły, mają być kierowani później na Polesie, jako osadnicy-rolnicy.

Pismo następnie robi wzmiankę: Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na pewną działalność zmierzającą do osiedlenia żydów na roli. Widoczna jest ona zwłaszcza na kresach wschodnich. Żydzi rozporządzają gotówką, a ponadto są zasilani pieniądzmi z Ameryki, — przy dzisiejszej taniości ziemi wywołanej ciężkiem położeniem na wsi, kupują gospodarstwa za bezcen.

— Gdzie jednak pójdą chłopi?

Spółdzielnie mleczarskie będą zwolnione od podatku obrotowego. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. W ten sposób związkowe spółdzielnie mleczarskie, które przyjmują mleko do przeróbki na masło, ser, jak również jaja i mleko do sprzedaży w stanie nieprzerobionym wyłącznie od członków spółdzielni, nie będą zupełnie płaciły podatku od obrotu.

Będzie to bronią w walce konkurencyjnej z prywatnemi mleczarniami, przedewszystkiem żydowskiemi, które stanowiły dla spółdzielczych mleczarń niejednokrotnie poważną przeszkodę w rozwoju albo powstaniu spółdzielni zbytu nabiału.

Światowa produkcja ziemniaków wyniosła w r. 1933 — 1 miljard 157 miljonów centnarów, czyli stanowi 92.3% produkcji światowej 1932 r. Największym producentem ziemniaków w Europie są Niemcy, następnie Polska, która zebrała 282 milj. q. — W porównaniu z ubiegłym rokiem produkcja ziemniaków w Polsce uległa zmniejszeniu, stanowiąc 94.1% produkcji 1932 r.

Dolar stale się waha, skacząc z dnia na dzień, tak, że 24. listopada b. r., płacono za jednego dolara 5.40 zł.

Według wiadomości z Ameryki, z dniem 1 stycznia 1934 r. ma być przeprowadzone ustalenie (stabilizacja) dolara w ten sposób, że wartość jego zostanie określona na stałe z 50-procentowem obniżeniem jego dotychczasowej najwyższej wartości ustawowej. Obecny kurs dolara papierowego będzie tak długo obniżany, dopóki nie dojdzie do normy około 4 zł. 50 gr.

MATKA I GOSPODYNI

ZNACZENIE WYCHOWANIA W RODZINIE

Tygodnik paryski „Życie katolickie“ (vie catholique) podaje w cyfrach wyrażone doświadczenia belgijskiego wychowawcy de Vuyst. Według nich dziecko spędza przeciętnie 2000 godzin w kościele, 8000 w szkole a 100.000 w rodzinie. Jeszcze wyraźniej zaznacza się jedynie decydująca rola wychowania w rodzinie charakteru dziecka jeśli się uprzytomni, że według tychże samych obliczeń na 100 rodzin przypada 1 ksiądz i dwuch nauczycieli w najlepszych warunkach. Stąd wychowawcy religijni i świeccy są w trzydziestokroć mniejszej liczbie od rodziców a ci ostatni mają dziesięć razy więcej czasu na wywieranie swych wpływów wychowawczych.

Czyż zatem nie słusznie się twierdzi, że jedynie wychowanie w domu decyduje o umysłowym i moralnym losie młodzieży. I czyż nie wyda się rzeczą godną zastanowienia, że właśnie rodzice tak mało są przygotowani do tego zadania. Nauczyciele muszą przejść conajmniej czteroletnie wykształcenie w seminarjach nauczycielskich, od księży wymaga się sześcioletniej nauki, tylko rodziców uważa się za dostatecznie wyszkolonych li tylko z racji fizycznego uzdolnienia. Zakrawa to bezwątpienia na ironję, tem więcej, jeśli się weźmie pod uwagę jeszcze i inno porównanie. Dziś niktby się na to nie zgodził, by chore i ranne osoby oddać do pielęgnowania osobom, któreby nie miały odpowiedniego uzdolnienia i wykształcenia. A przecież chodzi tu tylko o troskę o ciało, podczas gdy przy wychowaniu młodzieży duszę dziecka należy mieć na oku. Nie ma dwuch zdań, że niedomagania te należy usunąć, bo taki dalszy stan może wywołać bardzo przykre następstwa. Rzeczą słuszną będzie pojmować wychowanie dzieci jako sztukę, która zapewne opiera się na tem podłożu fizycznego uzdolnienia, a dla której potrzebnem jest systematyczne wykształcenie jak każdego innego uzdolnienia.

Michał Szymański (Warszawa).

Pamiętam żywo, jak u Twego tronu...

(w rocznicę ślubu)

Pamiętam żywo, jak u Twego tronu
klęczałem wespół z mą umiłowaną —
gdym, głowę chyląc z oznaką pokłonu,
prosił, byś przyjął miłość mą źródlaną...
Gdy kapłan stułą łączył nasze dłonie,
z modlitwą dając swe błogosławieństwa,
na uświęcone wówczas nasze skronie,
Tyś słał Swą łaskę na dni przyszłe męstwa...
I cisza taka była dookolna,
w duchu tak jasne mieliśmy obrazy —
pieśń się do Boga w niebo niosła wolna:
wdzięczna i pełna miłości zarazem...
I dzisiaj Panie, Boże dobrotliwy,
szczęśliwy będąc, Twojej znów opiece
polecam każdy dzień mój frasobliwy —
i moje szczęście miłości człowieczej. —

Rodzice i dzieci

opowiadanie nauczycielki.

Tuż przed Bożem Narodzeniem opowiadały dzieci z pierwszej klasy, co chciałyby otrzymać na gwiazdkę. Wymieniały różne podarunki. „A ty co chciałbyś dostać od Dzieciątka Jezus na kolędę?“ — pytano bladego smutnego chłopczyka z ostatniej ławki. „Ja — ja“ — mówi nieśmiało i cichym głosem „chciałbym, żeby nam Dzieciątko Jezus wróciło tatusia, bo nam odszedł całkiem“... i zwiesił główkę smutnie na piersi, jakby się wstydził ostatnich słów, a łzy jak groch poczęły się toczyć po mizernej twarzyczce. Ostatnie słowa chłopca podziałały na inne dzieci. Wnet podnosi się w ławce rezolutna dziewczynka i niepytana powiada głośno: „Ja też chciałabym poznać moją mamusię, bo mnie wyrzuciła i chciałabym mieć braciszków i siostrzyczki i tatusia, jak mają inne dzieci!“ Zdziwiona pytam: „A u kogo ty jesteś?“ „Mnie malutką, przez mamę wyrzuconą, wzięli starzy gospodarze, dobrzy są, ale mi się u nich nieraz cnie!“

Często po świętach lub niedzieli, dzieci opowiadają swobodnie, co robiły. Opowiadania te są pełne radości na wspomnienie przechadzki z rodzicami za miasto lub zabawy w domu. Aż tu raz pewien mały chłopczyk powiada do kolegów: „Teraz chodzę co niedzielę do mamy!“ „Jakto, to nie z mamą mieszkasz?“ pytają się malcy. „Mieszkam u tatusia, a mama poszła do swego taty, do dziadka i już do nas nie wróci!“ — „Chyba byłeś niegrzeczny?“ „Ech nie, tylko mój tatuś będzie się teraz żenił“. — Tego chłopcy nie mogą zrozumieć, kiwają głowami, aż im chłopczyk dobitnie powtarza: „Mój tatuś sądził się z mamą, mama już do nas nie wróci, bo jej tatuś więcej nie chce, a mnie tatuś musi pozwolić co niedzielę chodzić do mamy, bo tak sąd kazał. Tatuś się ma żenić — ale ja tej drugiej mamy nie chcę, nie chcę, ja kocham moją dobrą mamusię! ona taka smutna, dobra“ — i chłopczyna w głos płacze, płacze za matką, której, choć żyje, ma zająć miejsce inna kobieta, niby druga mama“...

Przy drzwiach stoi sześcioletnia dziewczynka i żebrze: „Litości, proszę mi co dać!“ Gdzie masz rodziców, czy żyją?“ pyta służąca. „Mam mamę, a jest nas siedmioro, mama chodzi do prania, a nasz tatuś mieszka z inną panią.“ „A czy tatuś wam co daje na utrzymanie, czy do was chodzi?“ indaguje służąca. „Nic nam nie daje, choć jest woźnym przy sądzie, mama tylko zarabia, ale to mało, musimy prosić, bo nam się jeść chce!“... i rzewnie płacze, a dreszcz zimna wstrząsa chudem ciałem biedactwa.

O wy rodzice — ileż krzywdy, smutku, żalu, tęsknoty i bólu siejecie teraz w młodych duszyczkach waszych dzieci, zamiast wychowywać je w ciszy, w pogodzie, spokoju i cieple domowego ogniska! Może te biedne, dobrowolnie przez was osierocone, złamane, zwiędłe przedwcześnie, dojrzałe w złem, dziecięce serduszka waszych dzieci będą kiedyś przeklinały pamięć waszą, może zamiast dobrego wspomnienia o rodzicach, modlitwy za nich, będą miały dla nich na ustach słowa wzgardy, oburzenia i przekleństwa.

A. T.

RADY GOSPODARSKIE.

Marchew, buraki i inne okopowizny najlepiej przechowują się w suchym piasku, możliwie żwirkowym. Przy mniejszych ilościach zbioru, opłaci się układać zdrowe warzywa tak, by ze sobą nie stykały się, a wtenczas przysypane piaskiem przechowują się najlepiej.

Przechowanie cebuli przez zimę, aby nie wyrastała. Cebulę wiesza się w siatkach, albo w cienkich woreczkach w kominie na przeciąg kilku dni. Dym nie zaszkodzi wcale cebuli, lecz zakonserwuje ją i na długie miesiące uchroni od wyrastania.

Przechowanie jabłek. Jabłka można przechowywać przez zimę w specjalnych przechowalniach, suchych piwnicach, lub nawet w chłodnych budynkach, najlepiej w temperaturze od 2 — 6 stopni Celzjusza. Przechowuje się je na półkach cienko ułożone. Owoce przeznaczone do przechowania winny być zebrane ostrożnie, nie obite i zdrowe. Do przechowania nadają się odmiany późne zimowe, o owocach dorodnych.

Przechowanie nasion. Najlepiej nasiona warzywne przechowuje się w suchych pomieszczeniach, o temperaturze około 10 — 12 stopni Celzjusza Zbytnio suche i gorące powietrze działa na nie szkodliwie i zmniejsza procent kiełkowania nasion. Dlatego nie należy nasion przechowywać w pobliżu pieców. — Z drugiej strony stałe trzymanie nasion w powietrzu mroźnem nie pływa dobrze na ich siłę; ulegają one zbytniemu przesuszeniu, co źle wpływa na niektóre nasiona. Jednak mróz nie zabija siły życiowej nasion i działanie mrozu przez krótki okres czasu nie jest szkodliwe. Nasiona przechowuje się w workach powieszonych, a małe ilości w pudełkach tekturowych. Co pewien czas dobrze jest nasiona przemięszać, odświeża się przytem powietrze otaczające nasiona.

(ama)

Tuczenie drobiu. Zbliża się zima a z nią pora tuczenia drobiu. Najtrudniej jest utuczyć indyka i zwykle napychają go w nieludzki sposób gałkami, co nie może mu na pożytek wychodzić i dużo czasu zabiera, a często kończy się uduszeniem ptaka na śmierć. Zrobiłam więc doświadczenie które mogę każdej gospodyni polecić, a mianowicie — ponieważ indyk nie zje nigdy dużo naraz przeto rzucam im po trochę kilka razy na dzień, mniej więcej co 2 godziny tyle jedzenia a najwięcej kukurudzy, ile mogły zjeść naraz. Wynik był w krótkim czasie (1 miesiąc) nadzwyczajny, pospasały się tak bardzo, że pod koniec tego czasu już nie mogły wzlatywać na żerdkę na której zawsze chętnie siadały, gdyż były nadto ciężkie — a po zabiciu i pieczeniu smalcu natopiło się z jednej sztuki wyżej litry, a mięso było nadzwyczajnej jakości. **Helena Jadowska.**

„Wymierająca Czechosłowacja". Uczeni wykazują, że w okresie dwu najbliższych pokoleń Czechosłowacja dozna bolesnych skutków depopulacji. W ciągu ostatnich 10 lat przyrost ludności wyniósł zaledwie 7⁰/₀. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Czechach, lepiej wśród Słowaków i Rusinów, którzy w pewnych okolicach wykazują czterokrotnie większy przyrost niż Czesi. Niemcy czechosłowaccy znaleźli się na równi pochyłej i to w stopniu gorszym niż nawet Czesi. Skłonność do wyrzekania się dzieci wykazują przedewszystkiem klasy lepiej sytuowane i tylko ubogiemu właścicielowi z Rusi Podkarpackiej i ze Słowacji zawdzięcza państwo fakt, iż dotychczas liczba trumien nie przewyższyła jeszcze liczby kołysek.

Katolicki Związek Polek we Lwowie zajmuje się zwłaszcza opieką nad młodemi kobietami razem z Misją Dworcową, która dała opiekę 2153 kobietom, noclegów dano 2453, z tego bezpłatnych 1839. Sekcja „Kuchnia dla inteligencji" przy pomocy Magistratu i Komitetu Pomocy Bezrobotnym wydała w roku sprawozdawczym 204.018 obiadów, z czego bezpłatnych 40.435. Obrót kasowy wyniósł w dochodach 167.452.06 zł. w rozchodach 157.749.88 zł.

W Lourdes odbył się pierwszy międzynarodowy kongres katolickich pielęgniarek. Było 900 przedstawicielek dziesięciu narodowości. Prócz omówienia żywotnych spraw w dziedzinie społecznego, moralnego i gospodarczego życia pielęgniarek katolickich, wiele uwagi poświęcono niezwykle wielkiemu znaczeniu pracy pielęgniarek do rozwoju Akcji katolickiej. Na całym świecie działa 21.100 szpitali katolickich, w których pracuje przeszło 206 tysięcy sióstr pielęgniarek, 96.300 w różnych ambulatorjach katolickich. Organizacja pielęgniarek katolickich powstała stosunkowo niedawno w Stanach Zjednoczonych Am. P. Na grunt europejski przeszczepił ją o. C. Garosche T. J. inicjując ją na Kongresie charytatywnym w Bazylei w r. 1930.

Kobiety katolickie w Stanach Zjednoczonych. W mieście St. Paul odbył się doroczny kongres Rady Narodowej Kobiet katolickich Stanów Zjednoczonych. Podczas kongresu w dłuższem przemówieniu delegat apostolski, Mgr. Cicognani, apelował do kobiet katolickich w Ameryce, by użyły wszelkich możliwych wpływów celem oczyszczenia społeczeństwa amerykańskiego ze szkodliwych naleciałości, będących skutkiem propagandy komunizmu i bezbożnictwa. Arcybiskup Chicago, kardynał Mundelein w serdecznych słowach odezwał się o prezydencie Roosevelcie, składając mu hołd za liczne dowody przyjaźni i sympatji do Kościoła katolickiego. Na zakończenie kongresu powzięto cały szereg rezolucyj, związanych z kwestją wychowania młodzieży, rozwodów, regulacji urodzeń oraz pracy zarobkowej kobiet.

Egzamin konkursowy z prawem starania się o objęcie samodzielnych placówek duszpasterskich, w terminie jesiennym złożyli: X. Burda Antoni, X. Chramiec Stanisław, X. Drożdzik Piotr, X. Jaworski Tadeusz i X. Kysela Jan.

Opłatki wigilijne powinni katolicy przyjmować tylko od kościelnych swoich parafij. Po mieście uwijają się już różni ludzie z podrobionemi legitymacjami.

Z Polski.

Mowa P. Prezydenta do wychodźtwa nadana była przez radjo i transmitowana przez radjostacje amerykańskie.

Piętnastolecie sakry biskupiej obchodzą w listopadzie r. b. Ich Eks. Ks. Metropolita Romuald Jałbrzykowski (30 b. m.), Ks. Arcybiskup Stanisław Gall, Ks. Biskup Henryk Przeździecki, Ks. Biskup Marjan Fulman (17 b. m.) i Ks. Biskup Dr. Wojciech Owczarek, sufragan włocławski.

Cen. Haller wyjechał do Ameryki celem inspekcji organizacyj hallerowskich.

Trzy trumny 21 b. m. na cmentarzu parafji Wandów pod Łukowem odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanych przez niewykrytych złoczyńców ks. proboszcza Franciszka Gizińskiego, powracającego od chorego, oraz towarzyszącego mu gospodarza Kazimierza Pleskota. Także pogrzeb chorego Franciszka Piskulskiego odbył się wspólnie i trzy trumny pochowano obok siebie. Na uroczystości pogrzebowe przybył JE. Ks. Biskup Dr. H. Przeździecki i władze. Wzruszona i przejęta do głębi tragicznym zgonem swego proboszcza, ludność, udała się do spowiedzi i Komunji św. w tak wielkiej liczbie, że zabrakło komunikantów. Dochodzenia wstępne wskazują, że mord nie miał celów rabunkowych, tylko zemsta ze strony komunizujących bezbożników, z którymi walczył zmarły tragicznie proboszcz. Zabito uderzeniem topora, proboszczowi zdjęto obuwie, pozatem nie ruszono nic, tak samo i gospodarzowi. Jest to **dalszy ciąg akcji bezbożniczej**, która na terenie polskim przejawia się w profanowaniu świątyń, rozbijaniu krzyżów i figur przydrożnych, napadach na plebanje i t. p. **Dokąd tolerować się będzie bezbożników?**



W rocznicę powstania listopadowego. Napad podchorążych na Belweder 29. XI. 1830 r.

Co to znaczy? Gazeta urzędowa PAT w biuletynie swym zapowiedziała odczyt w Warszawie znanego wolnomyśliciela prof. Ułaszyna. Odczyt p. t. »Klerykalizm, religja, nauka« odbył się w Klubie urzędników państwowych pod przewodnictwem prezesa gminy bezbożników warszawskich, Dawida Jabłońskiego. Patronował zebraniu p. Stempowski, dygnitarz loży masońskiej. Przemówienie p. Ułaszyna było jednym stekiem ataków na Kościół i duchowieństwo, pełnem demagogji i nienawiści.

Ministerstwo Spraw Wewn., w którego gmachu odbył się wykład wyjaśniło, że niema z nim nic wspólnego, a tylko lokal klubu urzędników mieści się w gmachu Ministerstwa.

Oskarżeni w »procesie brzeskim« rozpoczęli odsiadywanie kary. Kilku z nich m. i. p. Witos i Kiernik przebywają za granicą.

Otwierając uniwersytet warszawski nanowo, premjer zaznaczył, że na wypadek nowych zaburzeń wyciągnie wszystkie konsekwencje i nakaże wpisy normalne. Narazie wpisowe obniżył do 2 zł., a wszelkie wpłaty poprzednie na czesne będą uznane. W związku z miesiącem bezczynności przełożono czas trymestrów. — Bratnią Pomoc usunięto z gmachu uniwersytetu. — Znamienne, że jednak więcej było winowajców z obozu sanacyjnego. Skazani wnieśli apelację. Zabroniono wstępu na uniwersytet osobom niepowołanym.

Przeciw kartelom i koncernom rozpoczęto ostrzejszą walkę, odkąd okazały się nietylko machinacje na szkodę ogółu ludności przez nadmierne ceny, ale i nadużycia podatkowe. Razporaz czytamy o aresztowaniu przedstawicieli nieuczciwego przemysłu i handlu.

Podatki samorządowe mają w najbliższej ustawie ulec reformie, nadto mają być wpłacane do kas państwowych, a potem dopiero nastąpi rozliczenie.

W pierwszą niedzielę adwentu we Włocławku ukaże się nowe diecezjalne pismo dla ludu »Tygodnik Polski«; redaktorem pisma ks. kan. Sylwan Dembczyk były redaktor diecezjalnego pisma w Kielcach »Gazeta Tygodniowa«. Cena tygodnika 10 groszy.

Rękopis »Pana Tadeusza« znajduje się obecnie w bibljotece hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie koło Tarnobrzega. W b. r. przypada 100 rocznica wydania go drukiem.

Zaczynają się mnożyć ataki na duchowieństwo z racji obrony zasad wychowawczych, ponadto pojawiły się procesy o »szerzenie nieprawdziwych wiadomości«, oparte na nieprzekonywujących zarzutach.

Na spadku dolara zarobiło państwo polskie ok. miljard złotych, gdyż długi nasze w Stanach Zjedn. zmniejszyły się o tyle, ile obniżył się kurs dolara.

Gdy Niemcy zaczęły piękne rozmówki z Polską, tymczasem przejmuje się i rewiduje pocztę. Przesyłki próbek towarowych giną i firmy muszą wysyłać pocztę »na Wiedeń«.

W Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich przygotowuje Macierz Szkolna dla zgórą 3500 dzieci z najuboższych sfer, potrzebujących doraźnej pomocy, niesionej im w postaci ubrań, bucików, bielizny i t. d. Datki w naturze, jak ubrania, bieliznę, buciki, książki i t. d. prosimy kierować pod adresem: **Macierz Szkolna w Gdańsku, Am Olivaertor 2/4**, datki w gotówce na PKO Warszawa 170.040.

Transporty kolonistów na kolonję »Orzeł Biały« wznowiono. 14-ty z rzędu wyruszy z Warszawy 25 stycznia 1934 r., a z Amsterdamu 29 stycznia statkiem »Zeelandia« do Rio de Janeiro.

Ze świata.

Rok Jubileuszowy nie będzie przedłużony poza ustalony termin 2 kwietnia 1934 roku.

Ojciec św. zaciekawił się Katolickim Uniwersytetem w Lublinie... i polecił oświadczyć biskupom, duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż szczególniej błogosławi tym, co swym groszem i życzliwością podtrzymują tę wyższą uczelnię katolicką, los bowiem tego uniwersytetu bardzo mu leży na sercu.

Rady nad rozbrojeniem w Genewie coraz mniej rokują nadziei. Narazie je odroczono. — Francja nareszcie nieco bardziej stanowczo odpowiedziała na uroszczenia Niemiec i nacisk Włoch.

Włochy odgrażają się, że wystąpią z Ligi Narodów, w której i tak już nie biorą czynnego udziału.

Anglja czuje się zagrożona przez zbrojenia Stanów Zjedn. i Japonji i rozpoczyna nanowo rozbudowę swej floty, pozatem prasa bije na alarm, uważając, że Anglja narażona jest na najazd statków powietrznych i przeto powinna wybudować na początek 5 tys. aeroplanów. — Czy w takich warunkach może być mowa o — rozbrojeniu?

Przy okazji otwarcia parlamentu w Anglji rząd zgłosił jeszcze raz ofertę porozumienia się z Niemcami. — Pewien poseł zwrócił się do króla z wyrzutem, że zamało dba o bezrobotnych i »powinien się wstydzić«. — Zajście wywołało ogromne zakłopotanie.



Po wyborach w Hiszpanji. Parkan zalepiony afiszami propagandowemi.

Ogromnego kłopotu naczyniły Niemcom dwa pisma. Angielski tygodnik opublikował wywiad Goebbelsa, ministra propagandy. który przedstawił właściwe, znane naszym Czytelnikom cele Niemiec. Francuski zaś dziennik z innego pewnego źródła, o tem samem się dowiedział, w jaki sposób Niemcy przygotowują odzyskanie wszystkich strat lub — odwetową wojnę.

Zagłębia Saary bez plebiscytu — domaga się obecnie Hitler, a zato gotów jest do pertraktacyj... — zapewne o coś więcej. Pozwól kurze grzędy...

Narwani hitlerowcy koniecznie chcą »naprawić« chrześcijaństwo, krzyż zastąpić młotem, symbolom potęgi, a Chrystusa Pana przedstawiać jako wojownika jakiegoś, odrzucić Stary Testament i t. p.

Van der Lubbe upiera się przy tem, że sam podpalił Reichstag i żąda dokończenia procesu, w którym jako świadkowie zgłosili się osobnicy, którzy bezwstydnie kłamią — dla interesu i wikłają się w sprzecznościach, lecz prokurator nie wkracza, aby ich pociągnąć do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo i kłamliwe zeznania.

Katolicki związek włościan belgijskich zwiększył w roku 1932 liczbę swoich członków o 88.000. Z tego na flamandzką gałąź stowarzyszenia, czyli »Boerenbond« przypada 84.000 członków.

Specjalną bullą papieską uregulowano granice diecezyj i parafij pomiędzy Włochami i Jugosławją, oraz Włochami a Austrją. Granice prowincyj kościelnych odpowiadają granicom politycznym.

Podobno kanclerz Dollfuss miał nawiązać pertaktacje z hitlerowcami o udział w rządzie (co byłoby początkiem jego końca), gdyż Francja nie poparła go należycie, a Hitler w rozmowach z Polską konferował, aby Polska zachowała się z rezerwą wobec objęcia Austrji przez hitlerowców tudzież ekspanzji Niemiec na Litwie i nad Bałtykiem.

Gabinet francuski został przez socjalistów obalony w związku z projektem oszczędności. Socjaliści nie kwapią się do objęcia rządu.

Parlament rumuński został rozwiązany. Nowe wybory w grudniu. **wśród państw bałkańskich daje** się zauważyć żywą działalność konferencyjną nad zagadnieniami wzajemnych stosunków, m. i sprawą bezpieczeństwa wzajemnego i współpracy wszystkich państw i ludów bałkańskich w zakresie gospodarczym (ulepszenie w kolejnictwie) i kulturalnym.

Sowiety pertraktują ze Stanami Zjedn. o pakt nieagresji i nietykalność granic, narazie największy szkopuł stanowi kwestja uznania długów przedwojennych przez Sowiety. — W Stanach Zj. domagano się zabezpieczenia praw religijnych dla obywateli amerykańskich. -- Toteż jednym z głównych punktów umowy obu państw jest paragraf, omawiający sprawy, związane z religją, w pierwszym rzędzie wolność wyznaniową obywateli amerykańskich, przebywających w Rosji. Punkt ten gwarantuje obywatelom amerykańskim całkowitą swobodę w praktykach religijnych, w budowaniu kościołów, zawieraniu małżeństw kościelnych, chrztu dzieci, jak również zezwala na przebywanie w granicach Sowietów duchownych, zajmujących się duszpasterstwem wśród Amerykanów, a więc tak księży katolickich, jak i duchownych innych wyznań. Niestety Polska w swych układach z Sowietami nie pomyślała o gwarancji swobód religijnych dla setek tysięcy Polaków na terenie ZSSR podobnie nie pomyślały o tem inne państwa.

Z Krakowa.

W sprawie programów nauki religji przedłożonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. Episkopat Polski wyłonił międzydiecezjalną komisję. Komisja Szkolna Episkopatu powierzyła ks. Biskupowi Drowi Stanisławowi Rospondowi przeprowadzenie konferencji z delegatami ważniejszych ośrodków diecezjalnych.

Konferencja ta odbyła się w Krakowie w dniach 20 i 21 b. m. i objęła prace przygotowawcze. Wzięli w niej udział pod przewodnictwem Ks. Biskupa Dr. S. Rosponda następujący delegaci: z Krakowa ks. prałat-scholastyk Kapituły katedralnej, ks. dr. Adam Podwin i rektor krakowskiego Seminarjum Duchownego ks. prał. Dr. Szymon Hanuszek, — z Warszawy ks. profesor dr. Mieczysław Węglewicz, redaktor „Miesięcznika Katechetycznego i wychowawczego“, — ze Lwowa ks. prał. dr. Adam Gerstman, były rektor uniwersytetu J. K. i ks. prof. dr. Karol Cseszniak, z Poznania ks. radca Jan Kanty Noryśkiewicz, referent spraw szkolnych w Kurji Prymasowskiej, — wreszcie z Katowic ks. prał. dr. Milik, referent spraw szkolnych w Kurji śląskiej i dyrektor T. C. L.

Nadmieniamy, że Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało własny program nauki religji, lecz ujęcie jego — w zasadzie szlachetne — za mało uwzględniło ducha nauki Chrystusowej, jedynie prawdziwie podawanej w katolicyźmie i przez władze Kościoła nauczającego. Wobec nieprzyjęcia go przez Episkopat Ministerstwo prosiło o kontrprojekt.

W pierwszą rocznicę śmierci wielce zasłużonego kapłana, śp. ks. prałata dra Jana Korzonkiewicza, kanonika kapituły katedralnej wawelskiej., ukaże się monografja, poświęcona ocenie jego zalet i szeroko zakrojonych prac, pod redakcją ks. dra Michała Kordela. Wcześniejsze zamówienia: ks. redaktor dr. Michał Kordel, Kraków — ul. św. Marka 10.

Organizacja „Caritasu“ postępuje sprawnie naprzód, przyczem jest to sprawa piekąca i na czasie. Ze strony władz miasta były propozycje stworzenia międzywyznaniowej (jak się wyrażano bezwyznaniowej) organizacji, któraby odbierała dobrowolnie zgłoszone sumy na poszczególne stowarzyszenia charytatywne. Przedstawiciele katolickich (a także żydowskich) organizacyj miłosierdzia zgłosili jednak poważne zastrzeżenia przeciw „administracyjnemu“ pojmowaniu miłosierdzia, które głęboko sięga do dusz wspieranych i wspierających, widzących w bliźnim cierpiącego Chrystusa.

Komunikaty diec. Sekretarjatu A. K.

Sekr. Diecez. uprasza o przesłanie Kwestjonarjusza Statystycznego Rad parafjalnych, przesłany do wypełnienia z końcem października b. r.

Dnia 11 grudnia br. (poniedziałek) o godz. 10 rano odbędzie się w Wieliczce posiedzenie Rady Dekanalnej A. K. dekanatu wielickiego.

Porządek dzienny: 1.) Odczytanie protokółu, 2.) Sprawozdanie prezesa Dek. z konferencji prezesów dek. w Krakowie 3.) Sprawozdanie z działalności poszczególnych parafij 4.) Program pracy: Sekretarz diecez. *X.* Lubowiecki 5.) Wnioski i interpelacje.

Obecność prezesów Rad parafjalnych obowiązkowa, innych członków akcji parafialnej serdecznie zapraszamy.

X. St. Mizia — *St. Smagowicz*
sekretarz dek. — *prezes dek.*

Sucha. Dn. 14 bm. odbyło się w Suchej posiedzenie Rady dek. A. K przy udziale X. Asystenta dek, X. Sekretarza oraz prezesów rad parafjalnych z 8-miu parafij. Prezes P. Jamka złożył sprawozdanie z konferencji w Krakowie, następnie po złożeniu sprawozdań z działalności przez prezesów parafialnych, sekretarz diecezj. omówił program pracy na następny rok. Postanowiono wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, oraz zająć się organizacją Katol. stowarzyszenia gospodyń wiejskich, a mianowicie uchwalono: Prezesi rad parafjalnych A. K. sporządzą spis druhen SPM. z tych wybiorą delegatki, dla których Rada dekanalna urządzi w Suchej zebranie celem omówienia prac związanych z założeniem danej organizacji.

Następnie uchwalono, że każda Rada Parafjalna składa miesięcznie 1 zł. na koszta administracyjne sekretarjatu dekanalnego. Termin zjazdu dekanalnego wyznaczono na koniec grudnia, lub sam początek stycznia nowego roku.

OSIELEC 15 listopada odbył się w Osielcu dekanalny zjazd A. K. dekanatu makowskiego. W zjeździe wzięło udział 83 delegatów.

Porządek dzienny obejmował: Msza św. oraz kazanie które wygłosił X. proboszcz Rychlik, Referat X. Szambelana Józefa Leji p. t. Bóg Panem i celem naszym" (hasło pracy A. K. na rok bieżący), sprawozdania prezesów parafjalnych, Referat X. sekretarza Górkiewicza. Metody pracy Akcji kat. w parafji. Referat przedstawił metody pracy na podstawie praktyki w swojej parafji. W dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele każdej parafji położono silny nacisk na regularne odbywanie zebrań R. paraf. A. K. Zebrania liczebnie małe, bo gromadzące tylko prezesów poszczególnych organizacyj w parafji przyczyniają się do wyrobienia samodzielności poszczególnych osób, oraz do sprawności organizacyjnej. Pożytecznem jest również zwoływać co pewien czas zebrania parafjalne, w którychby brali udział wszyscy członkowie organizacyj i na tych zebraniach podawać im do wiadomości program pracy Rady parafjalnej.

Program pracy referował X. Sekretarz Lubowiecki. Postanowiono zająć się organizacją rekolekcyj zamkniętych jak również Kat. Stow. Gospodyń wiejskich. Na koszta administracyjne sekreterjatu dekanalnego uchwalono wkładkę miesięczną 1 zł od każdej Rady parafjalnej. Zdając sobie sprawę, że zebrany w ten sposób fundusz nie pokryje całkowicie wydatków postanowiono, że parafje o większej liczbie mieszkańców i organizacyj kat. wpłacać będą proporcjonalnie więcej, co obliczy Rada dek.

Wiadomości drobne

W Rzymie w 15-tą rocznicę rozbrojenia Niemców i odzyskania niepodległości w kościele polskim św. Stanisława odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego.

Piętnastoletnią rocznicę zakończenia wojny obchodzono uroczyście we Francji i Anglji; punktem centralnym było składanie wieńców na grobie nieznanego żołnierza w Paryżu i Londynie, gdzie też o g. 11 zapanowało ogólne 2 minutowe milczenie.

W Lodi (Włochy) w katedrze odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 1900-ej rocznicy ustanowienia kapłaństwa. Kardynał Schuster wygłosił wspaniałą mowę o znaczeniu kapłaństwa, wzywając wiernych do głębszego zrozumienia zadań kapłańskich.

Atak prasowy na episkopat w Niemczech prowadzą pisma hitlerowskie, oskarżając go o niestosowne wtrącanie się do polityki niemieckiej. Atak niedwuznacznie skierowany jest przedewszystkiem w stronę arcybiskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama, w związku z jego ostatnim listem do wiernych.

Litwini coraz inaczej utrudniają wymianę więźniów politycznych.

W Sofji (Bułgarja) w czasie zaburzeń nacjonalistów z agrarjuszami (narodowców z ludowcami), raniono kilkaset osób, w tem wielu b. ministrów, posłów itp.

„Fikcyjny“ głód. B. premjer francuski, radykał Herriot, po powrocie z Sowietów zaprzeczył pogłoskom o głodzie w Rosji, twierdząc, że podczas całej swej podróży na terytorjum sowieckiem nie widział nic podobnego. Owszem, wierzymy, bo mu tego nie pokazano. Listy z Ukrainy, zamieszczone w czasopismach paryskich opisują głód, który przechodzi wszelkie ludzkie wyobrażenie. W liście np. opisano wypadek (zresztą jeden z setek podobnych) porwania kilkuletniego dziecka przez zgłodniałych włóczęgów, którzy je zjedli. Po wsiach wycieńczona ludność zjada świeże trupy. Świadczą o tem rozgrzebane groby. O rzeczach tych nie wolno mówić, a tembardziej pisać. Potworności dzieją się na Ukrainie, owoc raju bolszewickiego.

WESOŁY KĄCIK.

Po co pytać? — Panie Abrahamer, gdybyś pan znalazł w szabas worek z pieniądzmi, podniósłbyś go?

— Nu, po co mam odpowiadać — ani worek z pieniądzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabas.

Jeszcze nie wychodzi... — Przepraszam, panie Cetnarowicz, pan usiadł na moim kapeluszu!

— A czy pan już wychodzi?

S. H.

Dusze dzikiego Zachodu

10. (Powieść).

Jeden z żołnierzy poznał ich i zawiadomił komendanta. Załogi było pięćdziesięciu ludzi, więc ich przecież pokonali, chociaż dwóch przypłaciło to życiem, a rannych było ośmiu. Zamknięto ich w osobnej szopie i postawiono straż. Jednak łotry mieli szczęście: z niewiadomego powodu powstał pożar, który spalił właśnie ową szopę; w zamieszaniu, przez to wywołanem, udało im się zbiec. Co się potem stało, wiecie już. — Naturalnie, komendat fortu dostał ostrą naganę za tego rodzaju niedbalstwo, lecz to nie zmieniło, niestety, faktu; Robby i Teddy grasują dalej.

— Dlaczego ich tak nazwano? — spytał ktoś ze słuchaczy.

— Nie wiem — odparł sierżant. — Nigdy nie słyszałem, przy jakiej sposobności otrzymali te przezwiska. Przypuszczam, że sami się tak przezwali, aby nie budzić nawet dźwiękiem słów wspomnień młodości. — Jest to w każdym razie, moi chłopcy, odstraszający przykład, do jakich nieszczęść doprowadza towarzystwo złych przyjaciół i kolegów — nieszczęść i krzywd, które nie dadzą się nigdy...

— Sierżancie Macu! — zabrzmiało nagle ze środka dziedzińca — jak dawno poszedł Clittoff na zwiady?

— Przed trzema godzinami, komendacie — odparł starzec, powstając. — Spodziewał się lada chwila jego powrotu.

— Zawiadomić mnie natychmiast, gdy wróci — rozkazał w odpowiedzi komendant fortu. — Mam z nim ważne rzeczy do omówienia, teraz idę obejść patrole, — zakończył, znikając w ciemności.

— Nasz komendant, jak widać, bardzo Ryszarda szanuje — odezwał się jeden z żołnierzy.

— Nietylko szanuje — odparł sierżant — ale słucha jego rady, jakby doświadczonego oficera; wszystkie dotychczasowe zwycięstwa zawdzięcza tylko Ryszardowi. Ten chłopiec umie tak wybadać sytuację i taką zastawić pułapkę, że ani jeden z czerwonoskórych nie ujdzie. Przypatrzcie mu się tylko w czasie walki! Odważny, jak lew, silny jak bawół i chytry jak wąż. We władaniu bronią nikt mu nie dorówna. Zdolności ma wprost niesłychane — w każdej dziedzinie. Stanowczy, niezłomny i szybki w decyzji, lecz równocześnie chłodny i roztropny, gdy

Kraków przed wyborami.

W niedzielę, 10 grudnia, odbędą się w Krakowie i prawie we wszystkich miastach województwa Krakowskiego wybory do rad miejskich.

Głosowanie odbywa się w następujący sposób:

Miasta są podzielone na okręgi wyborcze. Każdy okręg wybiera osobno przydzieloną mu w rozporządzeniu wojewody ilość radnych i zastępców. Komitet wyborczy, chcący zgłosić listę kandydatów na radnych i zastępców, musi zebrać dużą ilość podpisów wyborców i to dla każdego okręgu, oddzielnie. Ile trzeba dać podpisów — o tem ostatecznie decyduje Główna Komisja Wyborcza. Może być nawet żądanie 300 podpisów na jeden okręg wyborczy. Lista kandydatów, ważnie zgłoszona, otrzymuje numer. Numer listy tego samego Komitetu może być w każdym okręgu inny. O tem decyduje Główna Komisja wyborcza.

W dniu głosowania wyborca, mający najmniej 24 lat i zapisany w spisie wyborców, zjawia się w lokalu głosowania, wskazanym afiszami i głosuje podobnie, jak do Sejmu: otrzymuje ostemplowaną kopertę, wkłada do niej swój głos i oddaje do rąk przewodniczącego. Kartka ma być koloru białego, może być drukowana albo pisana ręką. A na kartce winien być wypisany u góry numer, a pod nim nazwiska kandydatów na radnych. Na zastępców radnych nie ma osobnego głosowania.

W Krakowie zgłoszą listy kandydatów: BB, socjaliści, żydzi i „Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa". Ten ostatni „Polski Blok" utworzyły wspólnie stronnictwa: Chrześcijańska Demokracja, Stronnictwo Narodowe, Polskie Stronnictwo Ludowe oraz organizacje takie, jak Narodowa Organizacja Kobiet, Koło mieszczanek, byli Hallerczycy i t. d. „Polski Blok" spodziewa się że na listy jego padnie wiele głosów co mu pozwoli wprowadzić do Rady miejskiej radnych, którzy będą dbać o to, by Kraków miał więcej polski i chrześcijański charakter niż dotychczas.

Zwrócić trzeba uwagę na wypełnienie listy nazwiskami kandydatów. Dla przykładu podajemy jak odbędzie się głosowanie n. p. w śródmieściu. Okręg I. śródmieście wybiera 5 radnych i 5 zastępców radnych. Każda lista może mieć do 15 nazwisk kandydatów. Powiedzmy: lista BB otrzyma N. 1, socjaliści Nr. 2, żydzi Nr. 3, Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa Nr. 4. Kto n. p. wybierze sobie numer 4, ten napisze na kartce tak:

4

poniżej 5 nazwisk, wybranych dowolnie, ale tylko z listy Nr. 4

Wybierać nazwisk z różnych list nie wolno. Taki jest przepis ustawy. Wyborca może jednak wypisać 5 razy jedno i to samo nazwisko i wtedy Komisja policzy temu kandydatowi 5 głosów. Komisja wyborcza liczy najpierw ilość „czwórek". Jeśli jest ich tyle, że wystarczy na przyznanie mandatu, wtedy Komisja obliczy, który z kandydatów czwórki otrzymał najwięcej głosów i temu przyzna mandat radnego. Po wyborach na radnych zastępcami zostają ci, którzy otrzymali z kolei najwięcej głosów.

Każdy mieszkaniec Krakowa, mężczyzna i kobieta, który ukończył 24 lat życia, a mieszka w Krakowie conajmniej rok, a właściciel realności i urzędnik nawet, choćby w dzień ogłoszenia wyborów do Krakowa przybył, ma prawo głosowania. Od 25 listopada do 30 listopada, będą w 96 lokalach wyborczych wyłożone spisy wyborców. Każdy powinien do lokalu, wskazanego afiszami na murach miasta, pójść i **sprawdzić**, czy jest na liście wyborców zapisany. Jeśli jest pominięty, ma prawo się na miejscu upomnieć. Każdy ma też prawo żądać wykreślenia z listy takiego, co prawa głosowania nie ma.

Wyborcy katolicy muszą dopilnować swojego prawa głosu. Musimy wszyscy głosować tylko na prawdziwych i zasłużonych katolików.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. **Franciszek Wijas**, kościelny par. na Podgórzu w Krakowie, przeżywszy lat 66, zmarł nagle 23. XI., zaopatrzony św. Sakramentami. Na dzień przed śmiercią był jeszcze w redakcji Dzwonu, by omówić pewne sprawy dotyczące naszego tygodnika, którego był przyjacielem i długoletnim kolporterem. **R. i. p.**

sytuacja tego wymaga, jest wzorem wojownika i wodza zarazem.

— Stać! Kto idzie? — zawołał nagle strażnik przy głównej bramie.

— Swój!

— Hasło?

— Washington!

— Ryszard! — zawołał sierżant — poznaję go po głosie, Lorain — dodał, zwracając się do jednego z żołnierzy — idź, poszukaj komendanta i powiedz mu, że scout wrócił!

W tej chwili wpuszczono Clittoffa.

— Gotować się w drogę! — zawołał scout — za dziesięć minut wyruszamy. Gdzie jest pułkownik? Zawiadomić go, prędko! Nie wolno nam stracić ani momentu! Musimy znieść oddział stu Szoszonów, obozujący w lasku o pół godziny stąd. Chcą napaść na nas, ponieważ przyłączyli się do innych plemion, które wypowiedziały wojnę białym. Sierżancie Macu, proszę was ze mną do komendanta!

ROZDZIAŁ III.

Bitwa.

Sędziwy wódz Szoszonów, Milczący Bawół, skończył był właśnie przemowę, w której rozwijał dokładny plan napadu na fort pułkownika Smitha, którego miano dokonać nad ranem, i po zaznajomieniu wojowników z sytuacją, zapytał, zwracając się do siedzącego naprzeciw białego:

— Czy blada twarz Robby wie na pewno, że w forcie znajduje się młody szpieg, którego biali nazywają Clittoff?

Pytanie to było wypowiedziane w tonie grzecznym, lecz szacunku dla Watsona nie zawierało ani śladu.

— Wiem, widziałem go na własne oczy — brzmiała odpowiedź.

— W takim razie będzie musiał oddać nam swoją krew. Za tyle klęsk i nieszczęść, jakie na nas sprowadził, poniesie zasłużoną karę: niema męczarni, którąby była wystarczająca dla niego!

— Milczący Bawół zapomina, że ja i mój przyjaciel Teddy mamy także prawo do niego! Nie pozwolimy sobie odebrać pierwszeństwa! Wiemy bardzo dobrze, że Clittoff szuka nas już kilka lat, żeby się na nas zemścić za śmierć ojca i stryja!

Milczący Bawół wykonał ręką gest zniecierpliwienia i odparł:

(C. d. n.)

Co nam piszą.

Kraków. Bursa Żeńska „Rodziny Sierocej" (ul. Lenartowicza 4) poświęciła się w dniu 7 b. m. Najśw. Sercu P. Jezusa. Aktu **intronizacji** dokonał X. Metropolita Sapieha, a w przemówieniu zaznaczył, że nie ma to być tylko zewnętrzna forma pobożności, lecz ogniwo silne i trwałe łączące jaknajściślej z Najśw. Sercem Jezusowem wszystkich członków Bursy. Na program złożyły się nadto śpiewy i deklamacje kursistek, które z ufnością i serdecznie oddawały się w opiekę Najśw. Sercu. — Zaznaczyć trzeba, że Stow. „Rodziny Sierocej" obejmuje swoją społeczno-filantropijną działalnością 3 różne placówki: 1) Zakład wychowawczy dla chłopców do lat 14, na Prądniku Czerw. 2) Zakł. Wych. dla dziewcząt do lat 14, ul. Emaus. 3) Bursa żeńska dla starszych kształcących się panienek, przy ul. Lenartowicza 4.

Kryspinów par. Liszki. W dniach od 4—13/XI. odbyły się w parafji Misje św. prowadzone przez OO. Redemptorystów. Pan Bóg wprost namacalnie błogosławił Ojcom Misjonarzom: Kościół całemi dniami był stale przepełniony, do spowiedzi ludzie cisnęli się już od 4-tej po północy — a wśród spowiadających się widziało się takich ludzi, z których nawrócenia wszyscy się budowali. Jakby ożywczy boży prąd spływał z ambony, obmywał dusze ludzkie — tchnął ducha Bożego, tak, że nie jeden po misjach z ulgą oddycha i czuje się jak gdyby się co dopiero narodził.

Na tem tle ogólnego zadowolenia zgrzytem dla nas było postępowanie administracji dworu w Kryspinowie, która nikogo nie zwolniła ze służby na czas misji, fornali zajęła wożeniem ziemniaków do Krakowa, tak, że prawie nikt nie uczęszczał na misje.

Z przykrością to odczuliśmy, tembardziej, że mamy świeżo w pamięci zabawę taneczną urządzoną we dworze w pierwszy piątek miesiąca dla konnicy powracającej z uroczystości ku czci Sobieskiego, z Krakowa. Mamy prawo spodziewać się, że dwory jak dawniej — tak i dziś — powinny uczyć nas nie tylko dobrej gospodarki, ale dawać nam przykład katolickiego życia. **Uczestnik.**

Chrzanów—Kąty (Poświęcenie nowej ochronki). Trzy miesiące ubiegły od chwili poświęcenia u nas kaplicy, a znów mamy do zanotowania nową uroczystość szczególnie radosną i ważną w dziejach Kątów: otwarcie nowej Ochronki dla małych dzieci pod wezwaniem św. Wojciecha. Zaopiekowanie się młodym pokoleniem w trudnych warunkach życiowych i stworzenie dla dzieci ośrodka, gdzieby kształciły pod wykwalifikowaną opieką swe młode serca i umysły, jest b. ważne. Zrozumieli to obywatele z Kątów i gremjalnie zapisali swe dzieci do ochronki, niestety, dla szczupłości miejsca przyjęto około 60.

W niedzielę 5. XI. dokonał aktu poświęcenia domu, gdzie mieści się ochronka Przew. ks. Kanonik Jan Wolny. Następnie złożył podziękowanie dobroczyńcom w imieniu zarządu Ochronki kierownik kopalni „Matylda" p. Osadnik, a licznie zebrani uczestnicy odśpiewali przy akompanjamencie orkiestry „Fabloku" rotę katolików: „Nie rzucim Chryste"...

Po poświęceniu zwiedzono urządzenia ochronki, wystawę zabawek, pantofli dziecinnych ofiarowanych z Zakopanego, pomocy ochroniarskich itd. Ogólnie podobał się wszystkim przepiękny obraz olejny z wizerunkiem św. Wojciecha, patrona Ochronki, przez wykonany Przew. Ks. Dr. Prażmowskiego z Krakowa. Zarząd Stow. Ochronki pragnie na tem miejscu złożyć serdeczne podziękowanie WPanu Staroście Dr. Łęckiemu z Chrzanowa, WPanu Insp. Szkolnemu Marszałkowi za życzliwe ustosunkowanie się do sprawy założenia Ochronki. Również podziękowanie należy się p. dr. Galosowi, który bezinteresownie udzielał porad prawnych szczególnie trudnych wobec nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Ks. W. Krzeptowski, prezes Ochronki.



Nowootwarta ochronka na Kątach w Chrzanowie. Przemawia p. Osadnik.

Prokocim. I w naszej podmiejskiej wiosce organizacje katolickie starały się uświetnić uroczystość Chrystusa-Króla jaknajbardziej, głosząc światu zwycięstwo Krzyża. Uroczystość rozpoczęto już w sobotę dn. 28. X. b. r. nieszporami po których wyszła procesja pod krzyż znajdujący się w pobliżu, gdzie kazanie „O znaczeniu Krzyża św." wygłosił miejscowy ksiądz Katecheta Józef Chrapek. Wszystkie organiz. kat. przystąpiły do spowiedzi. W niedzielę o godz. 7-mej rano wspólna Komunja św., a popołudniu w Domu Oświatowym uroczysta „akademja". Na ładnie przybranej scenie wśród żywych kwiatów wyciągał ramiona Chrystus-Władca i Wódz — jakby przyzywał i witał obecnych.

Sala była wypełniona szczelnie, wśród obecnych był ks. Patron Wilhelm Gaczek i wielu innych światłych obywateli. Z radością dostrzegało się dużą ilość **młodzieży**, bo Prokocim to przecież lud katolicki nie z imienia, ale z przekonania. Akademję rozpoczął sekretarz Rady paraf. pan Komęza, od słów „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" przedstawiając pokrótce o święcie Chrystusa-Króla, następnie druchny odśpiewały „My chcemy Boga", z kolei jedna z druchen wygłosiła referat, w którym to przedstawiła ujawnienie się pogaństwa w dzisiejszych czasach i jego tępienie, a druchny Bronowska Zofja, Strózikówna, Strzesakówna wygłosiły aktualne wiersze przeplatane śpiewami. Wreszcie druchny przedstawiły trzy inscenizacje, uwydatniając w nich najgłębsze przekonanie i uczucia do „Chrystusa-Króla". Śpiew, deklamacje i inscenizacje wypadły bardzo ładnie dzięki wydatnej pracy druchny Anny Bronowskiej. Wszystko to było dla chwały Boga.

Zebrani w uroczystym nastroju obecnością swoją zamanifestowali, że wiecznie trwają przy wierze katolickiej.

Druchna S. M. P. Ż.

Lanckorona. W październiku b. r. opuścił naszą parafję ks. Eugenjusz Wcisło, wikarjusz, przeniesiony do Igołomji jako katecheta. Pracował w Lanckoronie zaledwie 14 miesięcy ale zapisał się głęboko w pamięci i sercach tak młodzieży, jak i starszych. O jego zaletach osobistych nie będziemy wspominać, chcemy przypomnieć jego pracę w stowarzyszeniach młodzieży i Różańcu Żywym, jego starania o podniesienie czci Najśw. Serca P. Jezusa i pracę w III. Zakonie. Wspomniany pielgrzymki z nim odprawione na urocz. M. B. Różańcowej i na Kongres Eucharystyczny w Krakowie, oraz dróżki kalwaryjskie z nim obchodzone. Dużo też starań podjął około misyj, które się u nas odbyły wnet po jego odjeździe.

Niech Mu P. Bóg wynagrodzi i nadal wspiera Swą łaską.

Zakopane. W dniu 29 października staraniem Ligi Katolickiej odbyła się doroczna uroczystość Chrystusa Króla, która mimo słotnego dnia wypadła wspaniale.

Program uroczystości był nast.: O godz. 10.30 rozpoczęła się w kościele parafjalnym uroczysta suma, w czasie której wygłosił kazanie ks. Henryk Pilchowski. W nabożeństwie brały udział prawie wszystkie organizacje katolickie ze sztandarami. Po wyjściu z kościoła uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry ruszył na akademję do sali „Morskiego Oka". Tutaj na scenie ustawiły się półkolem poczty sztandarowe, oraz młodzież Rycerstwa Krucjaty, żeńska i męska, ponad którą dominował dużych rozmiarów obraz Chrystusa-Króla. Sala przepełniona publicznością. Na program akademji złożyły się: Zagajenie, odczyt, deklamacje chóru „Echa Tatrzańskiego".

Akademję zagaił pan inżynier Wesołowski, pięknie i głęboko ujęty był również referat wygłoszony przez p. dr. Emiljana Ostachowskiego, w którym prelegent przedstawił jasno obraz dzisiejszego kryzysu moralnego i materjalnego, jako fatalne skutki dzisiejszego materjalistycznego i pogańskiego poglądu na życie. Mówca wskazał drogę i środki zaradcze przeciwdziałania złemu, oparte na zasadach encyklik papieskich. — Zakończono pieśnią „Boże coś Polskę". **Roman Władysław.**

Wpisy do Chóru mieszanego im. św. Kazimierza w Borku Fałęckim przyjmuje dyrygent chóru p. Dyr. Hrabin w środy i piątki od godz. 18—20-tej w salce zebrań obok kościoła. Zachęcamy gorąco młodzież żeńską i męską (pozaszkolną) do zapisywania się do chóru kościelnego.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40.